

Sygn. akt I C 133/22

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 stycznia 2024 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:  
Przewodniczący: sędzia Tadeusz Kotuk

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 10 stycznia 2024 r. w G. sprawy z powództwa I. M. przeciwko M. Z.  
o zapłatę

I. zasądza od pozwanej M. Z. na rzecz powódki I. M. kwotę 8.320,65 zł (osiem tysięcy trzysta dwadzieścia złotych sześćdziesiąt pięć groszy) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 22 listopada 2021 r. do dnia zapłaty;

II. w pozostałym zakresie powództwo oddala;

III. zasądza od pozwanej M. Z. na rzecz powódki I. M. kwotę 3.507,15 zł (trzy tysiące pięćset siedem złotych piętnaście groszy) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku do dnia zapłaty – tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 133/22

## UZASADNIENIE

### ***Stan faktyczny***

23 czerwca 2021 r. około godziny 10.00 I. M. jechała rowerem drogą rowerową („droga dla rowerów” w rozumieniu ustawowym) na ul. (...) w G. w kierunku K., na rowerze był zamontowany głośniczek, z którego dobiegała muzyka. W tym samym czasie na tejże ulicy poruszała się w tym samym kierunku swoim samochodem (V. (...), nr rej. (...)) M. Z. – osoba z poważnym ubytkiem słuchu. M. Z. miała zamiar wykonać skręt w lewo celem zaparkowania samochodu w pobliżu miejsca zamieszkania. W tym samym momencie do miejsca zamierzonego przecięcia przez ten pojazd drogi rowerowej zbliżała się powódka. Stojący już na chodniku przy posesji mąż pozwanej w momencie zbliżania się powódki wyciągnął gwałtownie rękę jakby chciał zatrzymać lub ostrzec powódkę, ta zaczęła gwałtownie hamować. W trakcie hamowania rower przewrócił się, powódka upadła na chodnik widząc pojazd przed sobą pojazd pozwanej przecinający drogę rowerową.

Dowód: zeznania powódki, k. 103-105

W wyniku upadku powódka doznała stłuczenia łokcia lewego z następowym przewlekłym zapaleniem przyczepu bicepsa, rany tłuczonej okolicy bocznej łokcia lewego z następową blizną szpecącą, stłuczenia kolan, w tym lewego z następowym przewlekłym nawracającym przesiękiem, zapaleniem okołokolanowym przyczepów, przesiękiem i przykurczem stawu. Bezpośrednio po zdarzeniu dolegliwości bólowe były ostre o znacznym nasileniu, z upływem czasu przeszły w dolegliwości przewlekłe. Rokowania co do pełnego wyleczenia nie są korzystne, zalecane jest systematyczne leczenie rehabilitacyjne w celu łagodzenia dolegliwości bólowych. Powódka z powodu stresu po wypadku korzystała z psychoterapii, przyjmowała leki przeciwbólowe, pozostały jej blizny na kończynach. Przez długi czas po wypadku nie mogła jeździć na rowerze, ani nawet pójść na dłuższy spacer. Ponieważ pracuje w zawodzie fryzjerki miała i ma nadal istotne dolegliwości związane z pracą na stojąco (ból kolan).

Dowód: opinia biegłego dra W. Ż., k. 210-215

dokumentacja lekarska, k. 15-18, 20, 24, 26, 27

fotografie obrażeń ciała powódki, k. 35

zeznania powódki, k. 103-105

zeznania świadka A. M., k. 81 verso – 82

zeznania świadka M. J., k. 82 – 82 verso

W związku z wypadkiem powódka poniosła wydatki na leczenie i rehabilitację (ortopeda 170 zł, psychoterapia 139 zł, rehabilitacje – 260 zł, 220 zł).

Dowód: paragon, k. 19

faktury, k. 25

przelew, k. 28

### **Ocena dowodów**

Jeżeli chodzi o przebieg wypadku, to Sąd ustalił, że manewr wykonywany przez pozwaną był nieprawidłowy, gdyż rozpoczęła i kontynuowała wykonywanie manewru skrętu w lewo celem przecięcia drogi rowerowej bez ustąpienia pierwszeństwa poruszającej się po niej prawidłowo rowerzystce (powódce). Powódka wiarygodnie zeznała, że w momencie upadku (bezpośrednio po hamowaniu rowerem) widziała przejeżdżający przed nią przez drogę rowerową pojazd pozwanej. W tym kontekście logicznym jest, że gest wyciągnięcia ręki męża pozwanej musiał być spontanicznym **rezultatem** jego obserwacji, że manewr pozwanej jest wykonywany nieprawidłowo i za chwilę może dojść do zderzenia samochodu z rowerem. Ów gest więc może być potraktowany jedynie jako coś, co zmniejszyło zakres prawdopodobnych obrażeń powódki. Gest ten więc nie miał charakteru samodzielnie generującego niebezpieczeństwo na drodze, bo powstało ono chwilę wcześniej na skutek **rozpoczęcia** nieprawidłowego wykonywania przez pozwaną manewru skrętu.

Jak widać, kluczowym ustaleniem jest to, że bezpośrednio przed wypadkiem pozwana **kontynuowała** manewr skrętu. Takie ustalenie wynika przede wszystkim z treści zdaniem Sadu wiarygodnych i spontanicznych zeznań powódki, która umiejscowiła moment przejechania pozwanej przez drogę rowerową praktycznie dokładnie w tym samym momencie, gdy powódka po hamowaniu znalazła się na podłożu. Gdyby pojazd pozwanej najpierw zatrzymał się celem przepuszczenia rowerzystki, to moment ponownego ruszenia musiałby być nieco późniejszy (zdjęcie nogi z hamulca, wrzucenie pierwszego biegu, rozpoczęcie zwalniania sprzęgła), przynajmniej o kilka sekund. Co więcej, gdyby takie wcześniejsze zatrzymanie (tj. bezpośrednio przed drogą rowerową) nastąpiło, to nie byłoby obawy o bezpieczeństwo powódki i mąż pozwanej nie wykonywał by owego nagłego i spontanicznego gestu w stronę powódki. Powstaje oczywiście pytanie, dlaczego mąż powódki wykonał gest w stronę rowerzystki, a nie stronę nadjeżdżającej samochodem małżonki. Logiczna odpowiedź jest tylko jedna: mąż pozwanej musiał zaobserwować, że jego małżonka kierując samochodem nie patrzy w prawidłową stronę, tj. już zaczęła wykonywać manewr skrętu (wcześniej miała na jezdni przepuścić samochody z przeciwnego pasa) i nie spojrzała w stronę nadjeżdżającej rowerzystki – nie widziała jej i mąż powódki słusznie przewidywał, że najprawdopodobniej za chwilę dojdzie do kolizji. Tylko w takiej sytuacji powstaje rzeczywista obawa, że za chwilę samochód uderzy w nadjeżdżającą rowerzystkę (lub rower pojazd) i tylko wówczas jedynym środkiem zaradczym jest ostrzeżenie rowerzystki jadącej z pierwszeństwem ruchu. Reasumując, oceniając materiał dowodowy należy stwierdzić, że opis zdarzenia przedstawiony w zeznaniach pozwanej i jej męża jest niewiarygodny, bo jest ewidentnie nielogiczny, wręcz pozbawiony zupełnie sensu. Jest całkowicie nieprawdopodobnym, że mąż pozwanej wykonał nagły i bardzo gwałtowny gest w stronę nadjeżdżającej rowerzystki, bo miał zamiar wraz z żoną zmieniać zawartość bagażników zaparkowanych już wcześniej na chodniku obu pojazdów – przepakowywać bagaże pomiędzy samochodami (i chodzić z ciężkimi z bagażami po drodze rowerowej). Jasnym

jest, że nie jest to nic pilnego i można poczekać np. 5 sekund, aż rowerzystka przejedzie i dopiero wówczas rozpocząć przepakowywanie. A skoro nie było to nic pilnego, to zdaniem Sądu mąż pozwanej nie zachowywałby się w taki sposób jak to miało miejsce, bo z przepakowaniem można było bez problemu chwilę poczekać. Nie było więc sytuacji, że nie można było przepuścić rowerzystki, tylko ją zatrzymać i miałyby ona czekać lub istotnie zmieniać tor jazdy, bo małżonkowie Z. w tej chwili chcą krzątać się przy bagażnikach swoich samochodów. Z powyższych przyczyn opis zdarzenia przedstawiony w zeznaniach pozwanej i jej męża jest niewiarygodny, nielogiczny i niespójny. Należy dodać, że zeznania pozwanej – obok całkowicie nieprawdopodobnej kolejności przebiegu zdarzeń (tj. że upadek powódki nastąpił już po zaparkowaniu pojazdu przez pozwaną w zamierzonym miejscu) zawierają też zaskakujące luki, które w sposób jednoznaczny potwierdzają wersję wypadku przyjętą ostatecznie przez Sąd – otóż pozwana zeznaje, że dojeżdżając do miejsca, w którym miała wykonać mocny skręt („mocnym łukiem”) widziała rowerzystkę, ale później jej nie obserwowała i dokończyła manewr. Nie widziała także gestu wykonanego przez jej męża, choć on przecież stał przy samochodzie, obok którego miała za chwilę zaparkować pozwana. Powstaje pytanie, gdzie w tym momencie spoglądała kierująca, skoro przejeżdżając przez drogę rowerową ani nie obserwowała nadjeżdżającej rowerzystki (jej obecności na drodze miała już wcześniej świadomość), ani nie patrzyła przed siebie (gdzie stał już zaparkowany samochód męża z nim samym stojącym przy nim). Konkluzja jest jedna – pozwana wykonując manewr spoglądała w miejsce inne zachowując się całkowicie nieprawidłowo – nie obserwowała okolic drogi zaplanowanego ruchu swojego pojazdu. Zeznania świadka P. Z. zawierają kluczową lukę, która uniemożliwia tak naprawdę ocenę ich wiarygodności – jeżeli chodzi o przebieg wypadku, to ów świadek widział tylko gest swojego ojca oraz hamującą i upadającą powódkę, stwierdził natomiast, że nie wie, gdzie w tym momencie znajdował się pojazd kierowany przez jego matkę, choć z całości jego zeznań można wydedukować, że ów świadek twierdził, że upadek powódki nastąpił już w momencie, gdy pojazd pozwanej stał po zaparkowaniu („Nie widziałem momentu parkowania”), a więc jest to ta sama – całkowicie niewiarygodna – wersja prezentowana przez jego rodziców, choć istotnie „okrojona” (fragmentaryczna).

Wartość dowodową opinii biegłego D. S. należy uznać za w danym przypadku tylko za pomocniczą, z kilku względów. Biegły – co sam akcentował – nie oceniał wiarygodności osobowego materiału dowodowego, przyznając, że tylko Sąd ostatecznie może ustalić przebieg wypadku, bo nie zabezpieczono żadnych materialnych śladów zdarzenia na miejscu wypadku. Skoro w niniejszym procesie tylko Sąd miał kompetencje do ustalenia przebiegu wypadku, to jedynie Sąd w konsekwencji musi samodzielnie i należycie zakwalifikować zachowania uczestników, a nie biegły. Z tych też przyczyn postanowienie dowodowe miało charakter wariantowy (dotyczący obu sprzecznych wersji zdarzeń prezentowanych przez każdą ze stron). Skoro zaś Sąd ustalił, że zdarzenie miało przebieg prezentowany przez stronę powodową, to jasnym jest, że drugi wariant opiniowania w ogóle nie miał wpływu na treść wyroku. A więc tylko jeżeli zaś chodzi o wariant opiniowania zdarzenia wg wersji ostatecznie przyjętej przez Sąd, to istotne wyniki opinii biegłego dotyczą tylko takich kwestii, jak potwierdzenie właściwie bezspornego faktu, że (a) w miejscu skrętu wykonywanego przez pozwaną nie było żadnych ograniczeń w widoczności drogi rowerowej, którą poruszała się powódka, (b) pozwana nie obserwując przed zamiarem przejazdu przez drogę rowerową nie zachowała szczególnej ostrożności i nie zwróciła uwagi, w jakiej odległości znajduje się powódka (rowerzystki), (c) mimo prawidłowej reakcji na zagrożenie, wykonanie hamowania przez powódkę było nieprawidłowe. W przedstawionym tu zakresie opinia biegłego (wraz z pełnym uzasadnieniem tych tez) jest zdaniem Sądu jasna, pełna i wewnętrznie niesprzeczna. Sądowi pozostaje oczywiście ostateczna ocena zakresu przyczynienia się powódki do skutków wypadku (obrażeń ciała) i zdaniem jest to niewielki wpływ, bo – co wie każdy użytkownik ruchu poruszający się na jednośladach – hamowanie awaryjne nimi jest zawsze obarczone poważnym ryzykiem upadku, co wynika z oczywistych praw fizyki, gdyż jednoślady z natury są niestabilne w czasie hamowania (jak też każdej gwałtownej zmiany kierunku jazdy). Powyższy problem obrazuje niezliczona ilość wypadków kolarzy zawodowych (a więc specjalistów najwyższej klasy w jeździe na rowerze) na znanych wyścigach szosowych, często w banalnych okolicznościach i przy niewielkich prędkościach (tak naprawdę wszystko może zmienić np. niewielka ilość sypkiej substancji na szosie). Sąd uwzględnił także uwagi biegłego dotyczące nieprawidłowości co do słuchania w czasie jazdy na rowerze muzyki z głośnika przymocowanego do roweru, choć zdaniem Sądu jasnym jest, że prawo o ruchu drogowym tego w ogóle nie zabrania (nie ma też analogicznego zakazu w przypadku kierowania samochodem), a wpływ takiego zachowania na technikę hamowania rowerem jest nieuchwytny, choć zapewne biegłemu chodziło o ogólnie o brak odpowiednio wysokiej koncentracji rowerzystki na tym, co może się wydarzyć na jej drodze. Z drugiej strony – czego akurat biegły nie omówił, odgłos muzyki na otwartym powietrzu

dobrze sygnalizuje pozycję obiektu w przestrzeni, a więc może być czynnikiem zmniejszającym ryzyko niezauważenia rowerzysty przez kierującego samochodem, pod warunkiem, że ten ostatni nie słucha muzyki w kabinie pojazdu i w ogóle ma odpowiedni słuch. Jednak i ten element w danej sytuacji nie miał faktycznie znaczenia, bo pozwana jest osobą poważnie niedosłyszącą, a więc i tak nie słyszałaby nadjeżdżającej „z muzyką” rowerzystki. Tak więc ostatecznie wszystkie (złożone) skutki nieumiejętnego hamowania powódki (jeżdżącej na rowerze tylko rekreacyjnie) oznacza zawinione przyczynienie się do wypadku w 15%. Szybkość jazdy powódki na rowerze jedynie w zakresie prezentowanej przez biegłego nomenklatury została określona w taki, a nie inny sposób („szybko”), bo oczywistym jest, że jazda na rowerze z prędkością około 20 km/h, na wydzielonej drodze rowerowej, nie może być równoznaczna powodowaniem jakiegokolwiek zagrożenia dla otoczenia lub dla siebie (powszechnie obecnie hulajnogi elektryczne jeżdżą – niestety – z jaskrawo wyższymi prędkościami, a popularne obecnie rowery szosowe także z reguły poruszają się znacznie szybciej). Należy zaznaczyć, że zeznania pozwanej oraz jej męża i syna, że uszkodzona w chwili wypadku słuchała muzyki na słuchawkach oceniono jako niewiarygodne – bo tak naprawdę całość ich zeznań w zakresie relacja o przebiegu wypadku jest niewiarygodna, najprawdopodobniej motywowana naturalnymi odruchami obronnymi połączonymi z bezwarunkową lojalnością względem członka najbliższej rodziny. Podkreślenia wymaga to, że o wiarygodności dowodów nie decyduje ilość określonych środków dowodowych (tj. liczba osób prezentujących określone wypowiedzi), lecz ich treść – po analizie Sądu dokonanej na podstawie art. 233 k.p.c.

Opinia biegłego lekarza ortopedy W. Ż. jest jasna, pełna i wewnętrznie niesprzeczna. Dokumentacja lekarska oceniona przez biegłego jest typowa dla tego rodzaju urazów, zaś przedstawione koszty związane z leczeniem i rehabilitacją należy oceniać jako niezawyżone.

Zeznania powódki oraz świadków A. M. oraz M. J. na okoliczność stopnia dolegliwości powódki po wypadku są wiarygodne i nie budzą wątpliwości. Są też zbieżne z licznymi, bardzo detalicznymi fotografiami. Skutki wypadku musiały być bardzo bolesne (szczególnie we wczesnej fazie), co potwierdzili zarówno świadkowie jak i biegły ortopeda. Nie ma też wątpliwości, że przy wykonywanym zawodzie powódki poważne problemy z kolanami są rzeczywiste, bardzo kłopotliwe i ich deklarowanie nie stanowi nieuzasadnionej agrawacji objawów.

Kartka z odręcznym (...) z podpisem (...) (k. 14) w ogóle nie była brana przez Sąd pod uwagę przy ustalaniu stanu faktycznego. Ostatecznie dowód z zeznań tej osoby nie został w ogóle przeprowadzony w niniejszym procesie.

### **Kwalifikacja prawna**

Pozwana z własnej winy naruszyła obowiązek ustąpienia powódce pierwszeństwa wynikający z art. 27 ust. 3 Prawa o ruchu drogowym. Należy jednocześnie wyjaśnić, powyższa uwaga zasadza się na aspekcie przedmiotowym (przyczynowość), jako że z punktu widzenia odpowiedzialności cywilnoprawnej w niniejszej sprawie zachowanie pozwanej jest deliktem z art. 436 § 1 k.c., a więc związanym z zasadą ryzyka. Pozwana nie udowodniła żadnej z przesłanek egzoneracyjnych. Na płaszczyźnie oceny zakresu szkody Sąd uznał przyczynienie się uszkodzonej (powódki) na zasadzie art. 362 k.c. w 15% (co omówiono już szczegółowo wcześniej). Istotny stopień dolegliwości bólowych powódki oraz trwale i niekorzystne rokowania istotne z punktu widzenia m.in. charakteru pracy zawodowej wykonywanej przez powódkę (ból kolan u fryzjerki pracującej wiele godzin dziennie w pozycji stojącej) uzasadnia uznanie żądnego w pozwie zadośćuczynienia za usprawiedliwione na poziomie 9.000 zł (przed operacją arytmetyczną uwzględniającą stopnie przyczynienie się uszkodzonej do skutków wypadku) – w świetle art. 445 § 1 k.c. Również koszty leczenia, psychoterapii i rehabilitacji dochodzone przez powódkę (789 zł) – są udowodnione i uzasadnione należycie w świetle art. 444 § 1 k.c. Tak więc ogółem, po uwzględnieniu obniżki wynikającej z 15% przyczynienia się uszkodzonej do wypadku, otrzymujemy łącznie do zasądzenia w wyroku kwotę 8.320,65 zł. Wymagalność roszczenia na dzień 22 listopada 2021 r. jest spełniona w świetle art. 355 k.c., gdyż przedprocesowo pozwana otrzymała wezwanie do zapłaty (vide k. 43, odebrała je 10 listopada 2021 r.).

Mając powyższe na uwadze orzeczono jak w **punkcie I** sentencji na mocy art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c., art. 444 § 1 k.c., art. 355 k.c., art. 481 § 1 i § 2 k.c.

W pozostałym zakresie powództwo oddalono (częściowo) na mocy art. 362 k.c. (**punkt II.** sentencji).

### **Koszty**

Powódka wygrała proces w 85%, pozwana – w 15%. O kosztach orzeczono na mocy art. 100 k.p.c. (stosunkowe rozdzielenie). Koszty powódki to: opłata sądowa od pozwu (500 zł), opłata za czynności adwokackie w stawce minimalnej (1.800 zł, § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, ze zm.), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł), wykorzystane zaliczki na biegłych (1.329,71 zł + 800 zł). 85% z sumy tych kosztów to: 3779,70 zł. Koszty pozwanej to: opłata za czynności adwokackie w stawce minimalnej (1.800 zł, § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, ze zm.), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł), z czego 15% stanowi sumę 272,55 zł. Różnicę na korzyść powódki (3.507,15 zł) zawiera **punkt III.** sentencji (z odsetkami od zasądzonych kosztów).